

VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ KOMISJI DO SPRAW UNII EUROPEJSKIEJ (NR 40)

z dnia 30 marca 2016 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 40)

30 marca 2016 r.

Komisja do Spraw Unii Europejskiej, obradująca pod przewodnictwem posła **Lecha Kołakowskiego (PiS)**, zastępcy przewodniczącej Komisji, rozpatrzyła:

I. poprawkę zgłoszoną w czasie drugiego czytania do projektu uchwały w sprawie polityki imigracyjnej Polski (druki nr 18, 230 i 250),

II. w trybie art. 7 ust. 4 ustawy z dnia 8 października 2010 r. roku o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiego Wniosek dotyczący dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady zmieniający dyrektywę 96/71/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 16 grudnia 1996 r. dotyczącej delegowania pracowników w ramach świadczenia usług (COM(2016) 128 wersja ostateczna) i odnoszący się do niego projekt stanowiska RP.

W posiedzeniu udział wzięli: **Renata Szczęch** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej wraz ze współpracownikami, **Aldona Wieczorek** zastępca dyrektora Departamentu Transportu Drogowego Ministerstwa Infrastruktury i Budownictwa, **Agnieszka Machowska** naczelnik wydziału w Ministerstwie Infrastruktury i Budownictwa, **Maciej Wroński** prezes Związku Pracodawców Transport i Logistyka Polska, **Magdalena Rycak** ekspert Zespołu Prawa Pracy Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, **Piotr Mikiel** zastępca dyrektora Departamentu Transportu Zrzeszenia Międzynarodowych Przewoźników Drogowych w Polsce, **Robert Lisiecki** ekspert w Konfederacji Lewiatan, **Jadwiga Wiśniewska** – poseł do Parlamentu Europejskiego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Kaja Krawczyk** – naczelnik wydziału w Biurze Spraw Międzynarodowych, **Agata Jackiewicz**, **Joanna Heger** i **Magdalena Skrzyńska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Spraw Międzynarodowych, **Bartosz Pawłowski** i **Tomasz Jaroszyński** – eksperci ds. legislacji z Biura Analiz Sejmowych, **Wojciech Zgliczyński** – specjalista ds. społecznych z BAS, **Łukasz Grabarczyk** – legislator z Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji do Spraw Unii Europejskiej.

Stwierdzam kworum.

Witam serdecznie wszystkich posłów członków Komisji do spraw Unii Europejskiej, posłów do Parlamentu Europejskiego, ministrów, towarzyszące im osoby oraz przedstawiciela Najwyższej Izby Kontroli.

Czy są uwagi do porządku dziennego?

Nie widzę, wobec tego stwierdzam, że Komisja przyjęła porządek dzienny.

Przechodzimy do pkt I, czyli rozpatrzenia poprawki zgłoszonej w czasie drugiego czytania do projektu uchwały w sprawie polityki imigracyjnej Polski (druki nr 18, 230 i 250).

Przypominam, że Sejm – na 13. posiedzeniu w dniu 9 marca 2016 r. – zgodnie z art. 47 ust. 1 regulaminu Sejmu skierował ponownie projekt uchwały, zawarty w druku nr 250, do Komisji do Spraw Unii Europejskiej w celu rozpatrzenia poprawki zgłoszonej w drugim czytaniu.

Poprawka została zgłoszona przez klub Kukiz'15 i dostarczona państwu drogą elektroniczną. Czy przedstawiciel wnioskodawców chce zabrać głos?

Nie widzę.
Czy ktoś z państwa chce zabrać głos?
Bardzo proszę, pan poseł Święcicki.

Poseł Marcin Święcicki (PO):

Czy jest w ogóle przedstawiciel wnioskodawców?

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Nie widzę, może się ukrył. Formalnie nie musi być.

Poseł Marcin Święcicki (PO):

Formalnie nie musi być.

Proszę państwa, chcę się wypowiedzieć przeciwko tej poprawce i tej całej uchwale. Przede wszystkim trzeba powiedzieć, że ta poprawka, jak i cała uchwała ma na celu bezpieczeństwo Polaków. Obawiamy się o względy bezpieczeństwa.

Chcę zwrócić uwagę na to...

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Przepraszam, panie pośle, rozumiem, że pan zabiera głos w dyskusji, czy zwracał się pan w sprawie formalnej?

Poseł Marcin Święcicki (PO):

W formalne – nie, nie mam żadnych wniosków formalnych.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Dziękuję, czyli jako głos w dyskusji.

Bardzo proszę.

Poseł Marcin Święcicki (PO):

Chcę powiedzieć, jeśli chodzi o sprawy bezpieczeństwa, że codziennie (policzyłem to sobie) do Polski przyjeżdża 40 tys. obcokrajowców, dzień w dzień – 40 tysięcy. Pokazują paszport, pokazują wizę (jeśli jest potrzebna) i przechodzą przez naszą granicę. I to są rozmaici ludzie z najrozmaitszych krajów: i Arabowie, i muzułmanie, i chrześcijaństwo, i z Afryki, i z Azji, ze wszystkich możliwych krajów.

I jakoś to nas nie niepokoi, nikt nie wnosi, żeby ich zatrzymać, zakazać wjazdu, żeby im nie pozwolić, że to jest jakieś zagrożenie dla naszego bezpieczeństwa. Nie oceniamy tego, żeby to było aż takie zagrożenie dla bezpieczeństwa, żeby wprowadzać jakieś restrykcje. Natomiast problemem jest 7 tys. uchodźców rozłożonych na dwa lata i to w dodatku takich, których będziemy sprawdzali na miejscu (bo mamy prawo ich sprawdzić), czy faktycznie są uchodźcami, kto to jest, dlaczego do Polski przychodzi. Opracowano wielką ankietę dla każdego z uchodźców, którą trzeba wypełnić dokładnie, co kto robił, skąd się wziął, dlaczego jest uchodźcą, co go spotkało. Co więcej, nawet jest opracowany przez nasze władze test na temat języka. Jeśli coś zeznaje w sposób niewiarygodny czy wątpliwy, to nawet można sprawdzić jego akcent, czy – rzeczywiście – pochodzi z tych okolic, co twierdzi, czy – rzeczywiście – stamtąd się wziął?

Zapewniamy sobie więc bardzo dokładne mechanizmy kontroli każdego uchodźcy, którego do Polski wpuszczamy i nawet to, państwo z Kukiz'15, w tekście poprawki chcą zakwestionować.

Ja tego zupełnie nie rozumiem. Nie rozumiem tej logiki, jaki to ma związek z naszym bezpieczeństwem, jeśli jednocześnie uważamy, że jest bezpiecznie, że 40 tys. obcokrajowców dzień w dzień do Polski przyjeżdża? Jeśli naprawdę byśmy się bali zagrożenia terrorem i terrorystami to oni mają inne kanały wchodzenia do Polski wielokrotnie, setki razy bardziej czynne i przepływowe niż ci uchodźcy, których będziemy tam na miejscu tak dokładnie kontrolować.

Chcę więc zadać pytanie autorom tej poprawki: skąd taka obawa, że ci sprawdzani na miejscu uchodźcy są bardziej niebezpieczni dla Polski niż te 40 tys. obcokrajowców codziennie do Polski wpuszczanych?

Po drugie, chcę też powiedzieć o mechanizmie alokacji uchodźców automatycznych. Proszę państwa, tutaj z kolei wykazujemy nie tylko brak solidarności z uchodźcami, ale

brak solidarności z Europą. W Europie jest olbrzymi problem uchodźców. To są setki tysięcy czy nawet miliony ludzi.

Czy Polsce się opłaca wykazywać w tej sprawie brak solidarności z innymi krajami, które biorą na siebie ten ciężar i przyjmują uchodźców, skoro na nas wypada bardzo niewielka kwota (7 tys. to jest tyle, ile dziennie do Niemiec wkraczało)? To nie jest coś, czego nasze służby nie są w stanie opanować. Są odpowiednie ośrodki, jest kilka tysięcy miejsc w ośrodkach, są wypracowane odpowiednie metody, można je poprawić, można wyciągać wnioski ze złych doświadczeń w innych krajach, co się nie sprawdziło w integracji uchodźców, można się na tym uczyć, ale naprawdę 7 tys. to jest sprawa dla nas niewielka, marginalna. Dużo większe liczby uchodźców do nas przychodziły, choćby Czechońców czy imigrantów z innych krajów.

Tak, że to nie jest aż takie wyzwanie, żeby sprzeciwiać się decyzjom UE w tej sprawie, kiedy inne kraje przyjmują na siebie dużo większy ciężar, i kraje, od których my oczekujemy solidarności w wielu innych sprawach, w sprawach finansowych, energetycznych, w sprawach strefy Schengen, w sprawach polityki wobec Ukrainy, wobec Rosji. Tam wszędzie oczekujemy, zgodnie z naszymi interesami, solidarności, natomiast tu, w tej stosunkowo niewielkiej sprawie, dajemy sygnał, że nie będziemy absolutnie solidarni. Czy Polsce opłaca się wyrabiać sobie tego rodzaju twarz we Wspólnocie Europejskiej, która spotkała się z olbrzymim problemem uchodźców?

I trzecia rzecz, na przyszłość, mianowicie – problem tego parcia na Europę to nie jest problem jednego sezonu, to nie jest rzecz, która się zakończy rozładowaniem kryzysu czy umową z Turcją, która teraz UE zawarła, to jest sprawa wymagająca wypracowania długofalowej polityki również ze względów demograficznych, polityki imigracyjnej rządu polskiego.

Mam też pytanie do przedstawicieli rządu, czy w ogóle się nad tą sprawą zastanawiają, że potrzebujemy tutaj wypracować tego rodzaju politykę, żebyśmy byli krajem, który przyjmuje imigrantów, jakich imigrantów, na jakich zasadach, jak ich przygotowujemy do integracji w naszym kraju, dlatego że to jest rzecz, która nam się na przyszłość opłaci i presja na to będzie coraz bardziej narastała?

Tak, że to są moje pytania do wnioskodawców i również – do rządu.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Bardzo dziękuję.

Chcę przypomnieć, że dyskutujemy jedynie nad poprawką.

Pan poseł Dominik Tarczyński, bardzo proszę.

Poseł Dominik Tarczyński (PiS):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Zanim przedstawię swoją opinię i zadam pytanie, chciałbym się odnieść do tego, o czym mówił pan poseł (bardzo skrupulatnie notowałem).

Panie pośle, chciałbym się odnieść – po pierwsze – do tej magicznej kwoty 7 tys. Świadomie używam słowa „kwoty”, dlatego że mówimy o systemie alokacyjnym podziału kwotowego i 7 tys. jest kwotą, która jest przypisana Polsce, ale jest pierwszą kwotą, bo system alokacyjny mówi o tym, że jeżeli zgadzamy się na niego to relokacja jest poza naszą kontrolą.

A więc kłamstwem i manipulacją jest to, że to jest 7 tys. na dwa lata. To jest kłamstwo, dlatego że system relokacyjny mówi bardzo jasno: nie mamy wpływu i nie mamy kontroli nad tym, ilu imigrantów w danym kraju europejskim będzie. To po pierwsze.

Do drugie, powiedział pan o możliwości sprawdzania.

Kolejne kłamstwo.

Praktyka pokazuje, że w Niemczech zaginęło 10 tys. dzieci a 150 tys. osób jest kompletnie niezarejestrowanych, ponieważ służby nie były w stanie. Dlaczego mówię o Niemczech i tej skali? Oczywiście, można mówić, że Polski nie można porównywać, ale w Niemczech także zaczęło się od kilku tysięcy. A więc to, o czym teraz mówimy w tej uchwale, chcę się do niej odnieść, jest zapobieżeniem temu, co wydarzyło się w Niemczech. Ostatnio pani kanclerz odesłała wojskowymi Herkulesami pierwszą grupę imigrantów, bo sobie z nimi nie radzi. I już nie mówi o tym, że jest niesolidarna z kimkolwiek.

Jeżeli mówimy o solidarności europejskiej to trzeba pamiętać o tym, że ten konflikt nie jest konfliktem europejskim, bo wszyscy podkreślają, że jest to konflikt globalny. Więc, jeśli globalny, to trzeba przypomnieć, że we wszystkich katastrofach na świecie pierwszymi, którzy biegli z pomocą, byli polscy strażacy, polskie służby medyczne, w Chile, w Nepalu, tam, gdzie były największe katastrofy, pomagaliśmy tam, gdzie one miały miejsce. A więc nie jest tak, że nie jesteśmy solidarni. Jesteśmy solidarni nie tylko z Europą, ale jesteśmy solidarni ze światem. Zaproponowaliśmy system, który jest bardzo rozsądny, system pomocy na miejscu.

Byłem w Libanie w tamtym roku trzykrotnie. Wiem, jak to wygląda. Teraz mamy oficjalny raport, który pojawił się z jednego z NGO-sów, mówiący o tym, że jeżeli 1,5 tys. euro kosztuje utrzymanie w Polsce jednej osoby to za te 1,5 tys. euro możemy utrzymać piętnaście osób w Libanie. I ci ludzie w Libanie mówili bardzo jasno: nie znamy języka, nie odpowiada nam klimat, kuchnia, chcemy być tutaj, gdzie jesteśmy bezpieczni, bo jeżeli mówimy o uchodźcach, to pan wie, że prawo międzynarodowe jasno mówi, że uchodźca to jest osoba, która uchodzi do kraju sąsiedniego przed konfliktem wojennym.

To sprawdzanie też więc jest fikcją, co pokazał chociażby zamach w Paryżu. Nie trzeba było 7 tys., wystarczyło trzech. Jeden z nich miał paszport, który otrzymał, kiedy przekraczał granicę w Grecji Był uchodźcą i dostał dokumenty. I był osobą, która dokonała zamachu. Więc to sprawdzanie to, oczywiście, mit. I nawet gdyby chodziło o trzech uchodźców, albo o jednego, który ma się wysadzić w Warszawie, to nie można na to pozwolić.

Kolejna rzecz, którą zanotowałem: solidarność europejska. Idealny przykład: Nord Stream, Nord Stream II, głosowanie pani poseł Pitery przeciwko via Carpatia.

Czy o takiej solidarności mówimy? Przeciwko Grupie Wyszehradzkiej?...

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Odnosimy się do poprawki.

Poseł Dominik Tarczyński (PiS):

Już kończę.

Odnosimy się do całej uchwały, o której mówił pan poseł, i do poprawki, która nie spełnia wymogów bezpieczeństwa, o których mówiliśmy.

Kończąc – kryzys się nie skończy, bardzo dobrze pan powiedział, kryzys się nie skończy. Ostatnio, podczas posiedzenia Komisji Migracyjnej Rady Europy, której jestem członkiem, powiedziano nam, że Europejczyków jest około pół miliarda, więc możemy przyjąć około miliona. A co, jeżeli przyjedzie sto milionów? Co, jeżeli wybuchnie kolejny konflikt w Afryce? Co, jeżeli będą kolejne wojny?

No, właśnie.

Nie możemy sobie pozwolić na to, żeby pół świata przyjechało do Europy, bo to nie jest problem europejski. W Arabii Saudyjskiej są przygotowane namioty, mogą się zmieścić 3 mln osób. Klimatyzowane, dobre jedzenie, ta sama kultura i nawet jednego uchodźcy nie ma. Trzy miliony uchodźców może być ulokowanych w namiotach, które są obok Mekki, przygotowane dla pielgrzymów. Stoją przez cały rok puste, są zajęte tylko trzy dni w roku.

Więc, jeżeli mówimy o kryzysie globalnym to powinniśmy rozmawiać jako UE z innymi partnerami.

Już kończę.

Dobrze, to tyle.

Mam jeszcze dużo rzeczy zanotowanych, ale uważam, że ta uchwała jest bardzo potrzebna i nie dlatego, że przewiduje jakieś ewentualności w przyszłości, ale jest oparta o praktykę krajów w Europie, które doświadczyły ogromnych tragedii. Nie będę już przywoływał Belgii, Paryża i innych miast europejskich, nie możemy na to pozwolić w Warszawie.

Ta uchwała jest bardzo potrzebna, Sejm – jako reprezentant narodu – musi się wypowiedzieć w tej sprawie.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Jednak, bardzo proszę o odnoszenie się jedynie do poprawki.

O głos prosił pan poseł Robert Winnicki, bardzo proszę.

Poseł Robert Winnicki (Kukiz15):

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, bardzo krótko już, bo na temat tych uchwał było już dużo powiedziane na posiedzeniach naszej Komisji.

Odnosząc się do pana posła Świąćckiego – panie pośle, to jest tak (może zacznę od końca, od ostatniej pańskiej uwagi), że – oczywiście – państwo polskie musi wypracować politykę migracyjną i ta polityka migracyjna musi mieć jeden zasadniczy cel. Tym celem jest utrzymanie w miarę homogenicznego etnicznie, kulturowo i religijnie składu społeczeństwa polskiego. To jest nasz gwarant bezpieczeństwa, jedyny, niestety, na tę chwilę, dlatego że Platforma Obywatelska, decydując się na kwoty 7 tys. imigrantów, gdzie naprawdę do zorganizowania dużego zamachu potrzebnych jest nie więcej niż siedmiu terrorystów a do zorganizowania małego – wystarczy jeden, zostawiła nas w sytuacji, w której państwo polskie jest tak naprawdę bezbronne.

Dwa tygodnie temu organizowałem konferencję poświęconą Państwu Islamskiemu w Sejmie RP. Byli naukowcy, między innymi tacy, którzy badali społeczności arabskie na Zachodzie. Polscy naukowcy, którzy po powrocie do Polski nie mają żadnego zatrudnienia, zgłaszali się do wszelkich możliwych służb za państwa rządów i nikt nie był zainteresowany kwestią terroryzmu, kwestią tego, co się dzieje na Zachodzie, radykalizacją społeczności islamskich na Zachodzie a mamy otwartą granicę, proszę państwa.

Ja jestem z pogranicza polsko-niemieckiego i tam naprawdę obywatele zaczynają już tęsknić za strażą graniczną. I dojdziemy do takiego momentu (prawdopodobnie już w to lato incydentalnie, ale ja postuluję, żeby zacząć dyskutować jak najszybciej), że trzeba będzie przywrócić straż graniczną, ponieważ będzie to strategiczne zadanie i element naszego bezpieczeństwa.

Tak, że odpowiadając na te głosy – oczywiście, nie ma żadnej solidarności i nie może być mowy o żadnej solidarności z UE w obłędzie multikulturalizmu. Europa Zachodnia ponosi historyczną, dziejową, cywilizacyjną klęskę, my nie powinniśmy w tej klęsce uczestniczyć, powinniśmy nasz kraj przed tym jak najbardziej chronić. Ku temu zmierza ta poprawka, o której mowa.

Ku temu zmierza cała uchwała. To jest nasz kraj i mamy prawo walczyć o to, żeby nasze dzieci i wnuki żyły w kraju wśród Polaków i wśród swoich.

Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Dziękuję bardzo.

O głos prosił pan poseł Jacek Protasiewicz.

Poseł Jacek Protasiewicz (PO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Ja w trzech kwestiach.

Pierwsza, niech będzie – rzeczywiście – o charakterze bardzo politycznym, odpowiadając przede wszystkim posłowi Tarczyńskiemu.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Bardzo przepraszam, się odnosić jedynie do poprawki, bo uchwała została omówiona.

Bardzo proszę o dyscyplinę.

Poseł Jacek Protasiewicz (PO):

Dobrze, za chwileczkę odniosę się też do poprawki.

Otóż, było już wielokrotnie wyjaśniane (w tym również przez panią premier Ewę Kopacz, już nie mówiąc o debacie we wrześniu zeszłego roku na forum Sejmu), że decyzja, która została podjęta przez Radę Europejską w sprawie kwot uchodźców, rozdzielenia grupy kilkudziesięciu tysięcy uchodźców, z której Polsce przypada 7 tys., była decyzją jednorazową. To był efekt negocjacji prowadzonych przez rząd polski. Żaden mechanizm stały nie został przyjęty i zaakceptowany, mimo że taka propozycja była.

A podstawą prawną (i to jest kwestia merytoryczna i kluczowa), podstawą prawną do podjęcia tej decyzji był art. 78 ust. 3 traktatu lizbońskiego, odsyłam panów posłów do lektury. Ten artykuł mówi o tym, że w sytuacji nadzwyczajnego napływu uchodźców czy imigrantów do któregoś z krajów UE, takie państwo ma prawo zwrócić się do Komisji Europejskiej o zastosowanie rozwiązań nadzwyczajnych. Muszą być spełnione pewne kryteria, PE musi wydać opinię i następnie Rada musi to zaakceptować i te procedury zostały spełnione.

Do czego zmierzam?

Jeżeli uważają panowie, że to była decyzja błędna, wadliwa, w jakikolwiek sposób narzucająca Polsce cokolwiek to mówię wam: powinniście negocjować nie tę decyzję, tylko traktat lizboński, mieć pretensję do tych, którzy traktat negocjowali i podpisywali a konsekwencją tego stanowiska (bądźcie śmiali i idźcie dalej) jest wypowiedzenie traktatu lizbońskiego i wyjście z UE, bo alternatywy nie ma wobec mechanizmów, które są prawnie przewidziane traktatem lizbońskim w takich sytuacjach.

Przechodząc do treści uchwały i poprawki – moim zdaniem, sama poprawka jest dużo sensowniejsza niż reszta uchwały, bo rozumiem, że Sejm RP mógłby dzisiaj wezwać aktualny rząd do wstrzymania się z jakąkolwiek decyzją, na przykład, do czasu referendum, które będzie albo nie będzie. Natomiast tekst uchwały negatywnie ocenia decyzję Sejmu i rządu poprzedniej kadencji.

To jest moje pytanie, które formułowałem na posiedzeniu poprzedniej Komisji, i odpowiedzi nie uzyskałem od naszych doradców legislacyjnych: jaki sens ma przyjmowanie uchwał, które krytycznie oceniają decyzje parlamentów poprzednich kadencji?

Dzisiaj macie prawo podejmować decyzję dotyczącą zakresu zadań i odpowiedzialności tego rządu, bo jesteśmy w tym parlamencie, ale jaki sens ma odnosić się i podważać decyzje, które były podjęte w oparciu o istniejącą wówczas większość, zgodnie z obowiązującym porządkiem prawnym w Polsce i w UE w poprzednich kadencjach?

Trzecia rzecz: jeszcze godzinę czy półtorej godziny temu (panów posłów akurat nie było) dyskutowaliśmy z panem ministrem Szymańskim o wynikach szczytu, między innymi UE-Turcja, o konsekwencjach dla dalszej polityki migracyjnej i uchodźczej.

Prawdę mówiąc, przedstawiciel rządu polskiego nie kwestionował ani decyzji z zeszłego roku, ani faktu, że tę procedurę rozdzielania uchodźców na tych, którzy mają status uregulowany i nieuregulowany, ten rząd akceptuje, będzie przeprowadzał i odnosi się do tego w sposób racjonalny.

Moje pytanie więc, również do przedstawiciela rządu: jakie jest stanowisko polskiego rządu w sprawie propozycji zarówno uchwały, jak i tej poprawki?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Bardzo dziękuję.

O głos prosił pan poseł Szymon Szyrkowski vel Sęk, bardzo proszę.

Poseł Szymon Szyrkowski Vel Sęk (PiS):

Dziękuję.

Czuję się w obowiązku, jako przedstawiciel wnioskodawców projektu uchwały autorstwa klubu Prawa i Sprawiedliwości, zabrać głos i zgodnie z prośbą pana przewodniczącego odnieść się ściśle do przedłożonej poprawki.

Problem z tą poprawką polega nie na tym, czy zasadne jest wypowiedzenie się w tej sprawie w referendum. To jest rzecz, którą powinniśmy brać pod uwagę, bo uważam, że głos obywateli jest zawsze głosem, który powinno się brać pod uwagę, w szczególności w formie tak usytuowanej w demokracji, jaką jest referendum. Natomiast problem polega na tym, że ta poprawka odnosi się do kwestii, która w sensie prawnym nie ma miejsca – nie ma w tej chwili formalnie rozpoczętej procedury referendalnej, w związku z tym zaakceptowanie poprawki, która odnosiłaby się do referendum, którego procedura w żaden sposób nie została rozpoczęta, nie byłoby zasadne.

Nasza uchwała (zwracam na to uwagę) odnosi się komplementarnie do szeregu aspektów. Mówiłem o tym i na Komisji, i na sali plenarnej w trakcie drugiego czytania, do czterech kwestii.

Po pierwsze, kwestia krytycznej oceny decyzji, która (co warto podkreślić) w sposób zaskakujący dla naszych partnerów z Grupy Wyszehradzkiej zapadła 22 września przy zgodzie Polski, przy poparciu Polski co do relokacji uchodźców.

Jeżeli pan poseł Protasiewicz pyta, jaki sens ma krytyczna ocena odnośnie do poparcia Polski dla tamtej decyzji z września, to sens oto taki, że w ten sposób nasi partnerzy, którzy będą ewentualnie podejmowali jakieś decyzje w przyszłości w tej sprawie, będą mieli pełną świadomość, że większość parlamentarna w uchwale jasno od tamtej decyzji, naszym zdaniem – złej, się dystansuje. I na przyszłość, o czym zresztą też jest powiedziane w projekcie uchwały w dalszych punktach, jakiegokolwiek mechanizmy dotyczące możliwości ustanawiania mechanizmów alokacji na przyszłość nie zostaną przez rząd polski zaakceptowane.

Polityka rządu w tej sprawie zmieniła się o sto osiemdziesiąt stopni i taki właśnie ma sens ten zapis w projekcie uchwały.

Ponadto zwracamy uwagę w projekcie uchwały na obowiązek stosowania bardzo restrykcyjnych krajowych kryteriów przyjmowania uchodźców. Zwracam uwagę, że to jest wzmocnienie tego, co rząd polski już w tej chwili robi. Zła decyzja z 22 września nie zaczęła być przez rząd polski wykonywana. Do Polski nie został, jak do tej pory, przyjęty żaden uchodźca w ramach tej decyzji. Dlaczego? Dlatego, że rząd polski bardzo restrykcyjnie realizuje kwestie krajowych kryteriów polityki uchodźczej i zgodnie z tym, co oczekujemy, uchodźcy nie zostali skutecznie zweryfikowani w ramach systemu UE a więc na ten moment nie ma możliwości wykonania tej decyzji przez rząd polski. To jest rzecz druga.

Konkludując, ta poprawka niestety robi wrażenie chęci odniesienia się do pewnego paliwa politycznego klubu Kukiz'15, jakim ma być referendum i, w tym sensie, nie jest dobrze, aby dolewać tego paliwa politycznego do polityki zagranicznej, która jest kwestią zbyt delikatną, żeby mogła być jeszcze w ten sposób traktowana dolewaniem oliwy do ognia. Jeżeli będzie zebrana odpowiednia kwota podpisów pod inicjatywą referendalną to wówczas będzie miejsce na dyskusję w tej sprawie i wówczas też naród się wypowie, natomiast na ten moment nie ma referendum.

W związku z tym, jakakolwiek poprawka odnosząca się do referendum w sensie prawnym odnosi się do bytu nieistniejącego.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Dziękuję.

Po raz drugi o głos prosił pan poseł Marcin Świąćicki, ale proszę się odnieść jedynie do poprawki.

Poseł Marcin Świąćicki (PO):

Chciałbym się odnieść do tej poprawki.

Nie dostałem odpowiedzi na pytanie, dlaczego te 7 tys. uchodźców, które będziemy weryfikować, jest bardziej niebezpiecznych dla naszego bezpieczeństwa niż 40 tys. obco-krajowców dzień w dzień przekraczających granice Polski? Nie potrafią mi państwo na to odpowiedzieć, dlaczego godzimy się z jednym a akurat uchodźców nie chcemy wprowadzić.

Po drugie (jeśli chodzi o pomoc uchodźcom na miejscach za granicą), chciałbym się dowiedzieć, jakiego rodzaju pomocy nowy rząd udziela uchodźcom znajdującym się w obozach, co zaproponował, jakiego rodzaju to ma być pomoc, czy to organizacje pozarządowe mają w tym brać jakiś udział? Bo w tej uchwale i w polityce o uchodźcach mówi się, że będziemy pomagali tam na miejscu. Chciałbym się dowiedzieć, co obecny rząd w tej sprawie zaproponował, przeprowadził. Czy już coś robi? Bo mówi się tu: popieramy niesienie i finansowanie pomocy humanitarnej. Ile środków zabezpieczono w budżecie na pomoc humanitarną w obozach dla uchodźców?

Po trzecie (jeśli chodzi o weryfikację na miejscu) – proszę państwa, 25 lutego była w Sejmie konferencja z udziałem między innymi Straży Granicznej, i to nasza Straż Graniczna opowiadała, że będą oni wszyscy weryfikowani, to straż graniczna mówiła o przygotowanych ankietach dla potencjalnych uchodźców, którzy mieliby do Polski

przyjechać, żeby ich szczegółowo przebadać, o kontekście kulturalnym, nawet do tego stopnia, że będą sprawdzać, jeśli będzie potrzeba, czy potencjalny uchodźca nie oszukuje, czy mówi takim dialektem, na jaki się powołuje, z miejsca, z którego pochodzi. Nawet na to Straż Graniczna się przygotowuje.

To jest relacja przedstawiciela Straży Granicznej na konferencji w Sejmie, która odbyła się 25 lutego.

To tyle chciałem odpowiedzieć panu posłowi Tarczyńskiemu.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Bardzo dziękuję.

O głos prosi pani przewodnicząca Agnieszka Pomaska.

Poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Panie przewodniczący, ja już króciutko, bo wydaje mi się, że mocno odeszliśmy od tematu a tematem dyskusji powinna być poprawka, chociaż mam wrażenie, że ta poprawka...

Nie, nie mam wrażenia, jestem przekonana, że ta poprawka ma jedynie podgrzać polityczną atmosferę, zwłaszcza po ostatnich wydarzeniach w Brukseli, tak jak (tu się zgodzę z posłem Szymonem Szynkowskim vel Sękiem), że to ma być takie paliwo polityczne dla jednego z ugrupowań. A tak nie powinno być...

Poseł Robert Winnicki (Kukiz15):

Poprawka była zgłaszana przed tymi zamachami.

Poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Tak, czy inaczej, jest to paliwo polityczne dla was i chyba temu nie zaprzeczycie.

Zresztą z prywatnych rozmów z politykami Kukiz'15 to wynika, że zdajecie sobie sprawę. Jesteście w tej sprawie wyjątkowo cyniczni. I, szczerze mówiąc, to powinien być dla was raczej powód do wstydu...

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Przepraszam, na razie ja prowadzę Komisję, bardzo przepraszam.

Poseł Agnieszka Pomaska (PO):

...takie zachowanie i taki cynizm powinny być dla was powodem do wstydu a nie powodem do dumy.

Posłowie, którzy byli obecni na poprzednim posiedzeniu Komisji, słyszeli i tu, zwróć się do pana posła Tarczyńskiego, który powiedział, że problem uchodźców nie jest problemem Europy – otóż jest i potwierdził to pan minister Szymański.

To taką jedną rzecz chciałam sprostować. To jest dzisiaj wyzwanie dla całej Europy, dla całej UE i także dla nas.

Nie przedłużając, chcę po prostu zgłosić wniosek o odrzucenie tej poprawki.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Dziękuję pani poseł.

Jeszcze o głos prosił pan przewodniczący Apel, pan poseł Abramowicz, potem będę prosił przedstawicieli Kukiz'15 i Biura Legislacyjnego i będziemy konkludować.

Poseł Piotr Apel (Kukiz15):

Najpierw się odniosę do głosu przewodniczącej.

Oczywiście, mówienie o cynizmie jest – po prostu – niegrzeczne. My ten projekt zgłosiliśmy mniej więcej trzy miesiące temu i ostatnie wydarzenia potwierdzają, że jest on zasadny a nie sprawiają, że można tu mówić o jakimkolwiek cynizmie. To, że jest zagrożenie i, że ono narasta, widać na każdym kroku. Co chwila takie a nie inne wydarzenia się dzieją na skutek rozwoju społeczności muzułmańskiej. Myślę, że co do tego nikt nie ma wątpliwości.

Proszę o poparcie tego wniosku, bo jest tego wart po prostu dla naszego bezpieczeństwa.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący.

O głos prosił pan poseł Adam Abramowicz, bardzo proszę.

Posel Adam Abramowicz (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, przysłuchuję się dyskusji i widzę, że przerodziła się ona nie w opinie dotyczące poprawki a w dyskurs polityczny, który był przeprowadzony już wielokrotnie i na forum Sejmu, i na posiedzeniach Komisji. Myślę, że argumenty „za” i „przeciw” zostały wyczerpane, dlatego zgłaszam wniosek formalny o przeprowadzenie w tej chwili głosowania nad przerwaniem dyskusji i przejściem o głosowania tej poprawki.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Szanowni państwo, tak jak powiedziałem, będę prosił jednak o zabranie głosu przedstawiciela Kukiz'15 i Biuro Legislacyjne.

Czy jest sprzeciw wobec wniosku posła Abramowicza o przejście do głosowania?

Nie widzę.

Bardzo proszę jednego z przedstawicieli wnioskodawców poprawki.

Posel Robert Winnicki (Kukiz15):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, sytuacja w Europie i sytuacja Polski w Europie skłania nas do podejmowania jak najdalej idących kroków, by zapewnić bezpieczeństwo kraju, zabezpieczyć byt obywateli.

Wie o tym nie tylko nasz klub, wie o tym również pani premier Szydło, która wypowiedziała się w tej sprawie po ostatnich zamachach w Brukseli. Powiedziała o wstrzymaniu relokowania imigrantów, uchodźców. Bardzo dobrze, że to powiedziała. Dokument i poprawka, którą proponujemy, jest tak naprawdę wykonaniem tych słów pani premier Szydło, dlatego że warto takie deklaracje polityczne zapisywać również w formie dokumentów.

Dlatego uważam, że ta poprawka jest jak najbardziej zasadna i apeluję również do posłów Prawa i Sprawiedliwości, żeby ją poparli, ponieważ ona idzie dokładnie w tym kierunku, który zadeklarowała pani premier Szydło nie dalej jak tydzień temu. Będzie to logiczne i konsekwentne, jeśli za tą poprawką państwo zagłosują.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Bardzo dziękuję.

Czy Biuro Legislacyjne ma uwagi?

Legislator w Biurze Legislacyjnym Kancelarii Sejmu Łukasz Grabarczyk:

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, co do warstwy merytorycznej – oczywiście, nie zgłaszamy uwag w zakresie tej poprawki, natomiast chcielibyśmy zauważyć, że przy pozytywnej rekomendacji tej poprawki i po przyjęciu jej ewentualnie w piątkowym głosowaniu, Biuro Legislacyjne pozwoli sobie delikatnie zmodyfikować treść tak, aby pasowała do pozostałej części uchwały.

Mianowicie, po wyrazach „rząd” dodalibyśmy: „Rzeczypospolitej Polskiej”, tak jak jest w całości treści uchwały.

Innych uwag i zastrzeżeń nie zgłaszamy.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Bardzo dziękuję.

Nie, już w tej chwili głosowanie. Przegłosowaliśmy wniosek, bardzo przepraszam.

Szanowni państwo, czy jest sprzeciw wobec odrzucenia poprawki?

Posel Robert Winnicki (Kukiz15):

Zgłaszam wniosek o głosowanie imienne w tej sprawie, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Nie ma takiej możliwości.

Powtarzam: czy jest sprzeciw wobec odrzucenia poprawki?

Posel Robert Winnicki (Kukiz15):

Tak, jest sprzeciw.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Przystępujemy więc do głosowania.

Kto z państwa posłów jest za odrzuceniem poprawki, proszę o podniesienie ręki (32)

Kto jest przeciw (3)

Kto się wstrzymał? (0)

Bardzo dziękuję.

Stwierdzam, że Komisja odrzuciła poprawkę zgłoszoną w trakcie drugiego czytania – 32 głosy za odrzuceniem, 3 – za przyjęciem, zero wstrzymujących się.

Przystępujemy do wyboru posła sprawozdawcy na posiedzenie Sejmu. Proponuję, aby posłem sprawozdawcą został pan poseł Szymon Szyrkowski vel Sęk.

Czy są inne propozycje?

Nie widzę.

Czy pan poseł się zgadza?

Tak.

Czy ktoś jest przeciw powierzeniu posłowi Szymonowi Szyrkowskiemu vel Sęk funkcji sprawozdawcy?

Nie, dziękuję bardzo.

Przechodzimy do pkt II, czyli rozpatrzenia w trybie art. 7 ust. 4 ustawy z dnia 8 października 2010 r. Wniosku dotyczącego dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady zmieniającego dyrektywę 96/71/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 16 grudnia 1996 r. dotyczącą delegowania pracowników w ramach świadczenia usług (COM(2016) 128 wersja ostateczna) i odnoszącego się do niego projektu stanowiska RP.

Chciałbym zwrócić uwagę, że rząd nie popiera projektu dyrektywy a ponadto zgłasza naruszenie zasady pomocniczości.

Biuro Analiz Sejmowych w swojej opinii również twierdzi, że istnieją podstawy do zakwestionowania wniosku pod względem zgodności z zasadą pomocniczości.

Rząd jest reprezentowany przez panią minister Renatę Szczech, podsekretarz stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej.

Bardzo proszę panią minister o przedstawienie stanowiska.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Renata Szczech:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Szanowni państwo, pragnę przedstawić stanowisko, które Polska wielokrotnie prezentowała w stosunku do tego obszaru regulowań, dotyczących delegowania pracowników, które zapewniają odpowiednią równowagę pomiędzy ochroną praw pracowniczych i zasadami rynku wewnętrznego. Przepisy dyrektywy 96/71/WE w swoim obecnym brzmieniu zapewniają właściwy kompromis pomiędzy ochroną praw pracowniczych a swobodą świadczenia usług.

Ponadto należy wskazać, że przyjęta w 2014 roku dyrektywa 2014/67/UE poprawia wdrażanie egzekwowania dyrektywy 96/71/WE i ma być transponowana do krajowych porządków prawnych państw członkowskich do dnia 18 czerwca 2016 roku. Oferuje ona państwom członkowskim stosowne i wystarczające instrumenty pozwalające na przeciwdziałanie nadużyciom i nieuczciwej konkurencji, jak również służy ochronie pracowników delegowanych.

Z tego względu propozycja zmiany dyrektywy jest uznana za przedwczesną i nieuzasadnioną. Proponowane przez Komisję Europejską zmiany stoją w sprzeczności z podstawowym celem UE, jakim jest pogłębianie rynku wewnętrznego i wspieranie konkurencyjności a brak szczegółowej analizy i dyskusji na temat skutków ewentualnych nowych rozwiązań podważa wspólne zobowiązanie instytucji UE i państw członkowskich do realizacji agendy *better regulation* i ograniczenia obciążeń regulacyjnych nakładanych przez przedsiębiorców.

Polska sprzeciwia się wszystkim inicjatywom, które pod hasłem poszanowania praw pracowników, czy też przeciwdziałania nieuczciwym praktykom, nie będą realizowały tego celu, ale doprowadzą do ograniczenia zjawiska delegowania, czego efektem może być zmniejszenie konkurencyjności polskich przedsiębiorstw czy wręcz eliminowanie ich

z rynków państw członkowskich, pogłębienie wzrostu bezrobocia oraz wywołanie innych negatywnych skutków dla rynków pracy państw członkowskich.

Takie inicjatywy należy uznać za dyskryminujące, ponieważ godzą w interesy pewnej grupy państw członkowskich, a także nieproporcjonalne, gdyż głoszone cele regulacji mogą zostać osiągnięte w inny sposób przez wykorzystanie istniejących już narzędzi prawnych, przewidzianych między innymi w ramach platformy UE na rzecz zapobiegania pracy nierejestrowanej w dyrektywie wdrożeniowej.

Polska popiera zwalczanie nadużyć w procesie delegowania pracowników, nawet jeśli mają one charakter incydentalny. Jednakże to dyrektywa wdrożeniowa zawiera rozwiązania mające służyć przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom i obchodzeniu jej przepisów. Wszystkie działania, zarówno na poziomie unijnym, jak również na poziomie krajowym, w odniesieniu do delegowania pracowników muszą być podejmowane w poszanowaniu prawa UE, w tym w szczególności zasad wspólnego rynku. Działania te nie mogą prowadzić do ustanawiania nadmiernych obciążeń regulacyjnych i rzeczywistych barier na rynku wewnętrznym.

Obserwowane różnice w wysokości wynagrodzeń pomiędzy państwami członkowskimi UE są rezultatem istniejących wciąż różnic w poziomie rozwoju gospodarczego i nie mogą być postrzegane jako nieuczciwa konkurencja.

W naszej ocenie proponowane zmiany wprowadzą nowe obciążenia dla przedsiębiorców delegujących pracowników i utrudnią proces delegowania poprzez brak przejrzystości nowych przepisów.

Nowa regulacja dotycząca delegowania pracowników jest oderwana od realiów wspólnego rynku i podważa traktatową swobodę świadczenia usług. Uderza przede wszystkim w przedsiębiorców z krajów Europy Środkowej i Wschodniej. W tym kontekście najpoważniejsze zastrzeżenia budzą przede wszystkim: wprowadzenie rozwiązania dotyczącego delegowania trwającego ponad dwadzieścia cztery miesiące, wprowadzenie wymogu zapewnienia wynagrodzenia obejmującego wszystkie składniki wynagrodzenia obowiązujące w danym państwie członkowskim na podstawie przepisów prawa powszechnie obowiązującego oraz powszechnie obowiązujących układów zbiorowych i orzeczeń arbitrażowych, po trzecie wprowadzenie w stosunku do podwykonawstwa krajowego i zagranicznego zasady zapewnienia określonych warunków zatrudnienia, a obejmujących wynagrodzenie, wynikających nie tylko z przepisów powszechnie obowiązujących, ale także z zakładowych układów zbiorowych niemających charakteru powszechnie obowiązującego.

Propozycja ta narusza dotychczasową zasadę, zgodnie z którą, pracodawca delegujący ma obowiązek stosować warunki zatrudnienia ustalone w układach zbiorowych mających status powszechnie obowiązujących. W wyżej wymienionych przypadkach ingerencja prawodawcy unijnego nie wydaje się uzasadniona, a tym bardziej – konieczna. Polska jest krajem, z którego delegowanych jest najwięcej pracowników. Zgodnie z danymi Komisji w 2014 z Polski zostało delegowanych około 430 tys. pracowników, co stanowi 22,3% ogólnej liczby pracowników delegowanych. Projekt zmiany dyrektywy ma więc zasadnicze znaczenie dla Polski.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Dziękuję, pani minister.

Sprawozdawcą do tego dokumentu jest pan poseł Jan Mosiński.

Bardzo proszę pana posła o zabranie głosu.

Poseł Jan Mosiński (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, na początku mojego wystąpienia mam wniosek, aby Wysoka Komisja była uprzejma i przyjęła moje ustne sprawozdanie. Z przyczyn trochę ode mnie niezależnych nie mam go przygotowanego na piśmie.

Jeżeli nie będzie sprzeciwu to przejdę do referowania tego tematu.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

To może formalnie: czy jest sprzeciw wobec propozycji przedstawionej przez pana posła?

Nie ma, dziękuję.

Posel Jan Mosiński (PiS):

Czyli mogę.

Dziękuję, panie przewodniczący.

Szanowni państwo, wróćmy do genezy. Otóż, obecnie obowiązująca dyrektywa 96/71/WE, dotycząca delegowania pracowników w ramach świadczenia usług, ma swoje korzenie w okresie rozszerzenia wówczas Wspólnot Europejskich (obecnie UE) a więc o Hiszpanię i Portugalię, czyli od roku 1986. Przez okres trwania tej dyrektywy, jak również przez ostatnie największe poszerzenie UE do chwili obecnej nie było potrzeby, aby ta dyrektywa była zmieniana.

Komisja Europejska przedstawiła propozycję zmiany dyrektywy 96/71/WE, co jest przedwczesne i podważa wspólne zobowiązania instytucji UE i państw członkowskich do przyjmowania legislacji opartej na uprzedniej ewaluacji obowiązujących już rozwiązań w danym obszarze, co powinno służyć ograniczeniu nakładanych obciążeń regulacyjnych.

Obecnie wysiłki państw członkowskich powinny się raczej skupiać na prawidłowej implementacji dyrektywy wdrożeniowej, czy też dyrektywy egzekucyjnej, to jest dyrektywy PE i Rady z 2014/67/UE z 15 maja 2014, a także – co jest zgodne z duchem – wspólnego pisma, tak zwanej dziewiątki (w tym Polski) skierowanego do Komisji Europejskiej, że rewizję dyrektywy 96/71/UE należy przełożyć do czasu upływu terminu transpozycji tejże dyrektywy o egzekwowaniu, o której wspomniałem powyżej, kiedy efekty tej transpozycji zostaną dokładnie przeanalizowane i ocenione.

Analizując proponowane zmiany, należy spojrzeć poprzez trzy istotne obszary.

Pierwszy obszar to obszar traktatowy. Cztery swobody rynku wewnętrznego.

Wysoka Komisjo, swobodny przepływ pracowników, swoboda przedsiębiorczości oraz swoboda świadczenia są podstawowymi zasadami rynku wewnętrznego w UE, zawartymi w Traktacie o Funkcjonowaniu UE. Swoboda świadczenia usług obejmuje prawo przedsiębiorstw do świadczenia usług w innym państwie członkowskim, do którego mogą one tymczasowo delegować swoich pracowników.

Wprowadzone przez Komisję Europejską zmiany naruszają swobodę rynku wewnętrznego. Uwidacznia się to między innymi w zakresie dotyczącym delegowania pracowników, jeśli delegowanie trwa dłużej niż dwadzieścia cztery miesiące. Projekt dyrektywy (proszę zwrócić uwagę, że dyrektywa jest prawem pochodnym, prawem wtórnym) nie może być sprzeczny z prawem pierwotnym i jego interpretacją dokonywaną przez Trybunał Sprawiedliwości UE. W świetle orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości UE zakazane jest ograniczanie w swobodnym świadczeniu usług.

Obszar dotyczący zasady subsydiarności, czy – jak to woli – pomocniczości, był tu już wymieniony przez przedstawiciela rządu, panią minister, jest również wskazanie w materiale BAS. Faktycznie, należy uznać zmianę art. 3 ust. 1 dyrektywy 96/71/WE jako naruszającą zasadę pomocniczości, podobnie jak art. 3 ust. 1 lit. b) oraz art. 5 Protokołu nr 2, gdyż nie zawiera uzasadnienia zgodności z zasadą pomocniczości.

Co również istotne, Wysoka Komisjo, obszar dialogu i konsultacji – na poziomie krajowym organizacje społeczne, czyli „Solidarność”, OPZZ, Forum Związków Zawodowych, jak również pracodawcy, wyrazili swoje zdanie. Oczywiście, odmienne, dlatego że trudno znaleźć jednoznaczną ocenę za czy też przeciw wprowadzanym zmianom.

Pozwolę tu sobie przybliżyć stanowisko, które zawarła „Solidarność”, cytuję: „Mamy świadomość krytycznej oceny proponowanych we wniosku Komisji zmian przez polskich przedsiębiorców, w szczególności dotyczących realizacji zasady równej płacy za tę samą pracę w tym samym miejscu pracy. Zwracamy jednak uwagę, że konkurencyjność polskich firm nie może być budowana w oparciu o niższe koszty pracy. Opieranie się wyłącznie na tego typu przewagach komparatywnych spowoduje w dłuższej perspektywie obniżanie jakości kapitału ludzkiego. Nie pomoże także w przesunięciu się polskiej gospodarki w górę łańcucha wartości dodanej, co postuluje słusznie w swoim planie rozwoju wicepremier Morawiecki”.

Z drugiej strony mamy opinię Związku Pracodawców, którzy zwracają uwagę, że ograniczenia, jakie mogą napotkać przy realizacji zmian tej nowej dyrektywy, mogą spowodować

wać wzrost bezrobocia na terenie nie tylko przygranicznym, ale na terenie całego kraju, oraz mniejszy wpływ z danin czy podatków PIT, czy też CIT.

Ale, mówię, nie należy bagatelizować stanowiska ani jednej strony, ani drugiej.

Co najistotniejsze, jeśli chodzi o dialog i konsultacje, poziom unijny – otóż należy krytycznie ocenić fakt braku całościowej konsultacji propozycji przedstawionej przez Komisję Europejską z ponadsektorowymi reprezentatywnymi organizacjami europejskich panelów społecznych, w tym BUSINESSEUROPE, CEEP, UEAPME i Europejską Konfederację Związków Zawodowych. Myślę, że tego typu działania zasługują na wytknięcie Komisji Europejskiej.

Tak więc, wbrew deklaracjom o woli dialogu, Komisja Europejska nie przeprowadziła konsultacji szczegółowych proponowanych zmian a liczne zastrzeżenia formułowane przez państwa członkowskie, w tym Polskę, jak i partnerów społecznych, nie zostały wzięte pod uwagę ani należycie wyjaśnione.

Konkludując – Wysoka Komisjo, po pierwsze, biorąc pod uwagę negatywne oceny skutków społecznych, gospodarczych i finansowych, jakie mogą mieć miejsce po wejściu w życie proponowanych zmian dyrektyw, należy się skoncentrować na prawidłowej implementacji dyrektywy wdrożeniowej, tym bardziej że brak jest oceny skutków jej funkcjonowania, gdyż nie upłynął nawet jeszcze termin jej implementacji.

Po drugie, szanując opinię partnerów społecznych Komisja popiera stanowisko rządu w przedmiotowym zakresie.

Po trzecie, Komisja wskazuje, że wniosek dotyczący dyrektywy jest niezgodny z zasadą pomocniczości.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Dziękuję posłowi sprawozdawcy.

Otwieram dyskusję.

Czy są pytania?

Bardzo proszę, pan poseł Jacek Protasiewicz.

Poseł Jacek Protasiewicz (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Prawdę mówiąc, mam pytanie natury generalnej.

Przysłuchując się wystąpieniu pani minister, jak i pana posła sprawozdawcy, wiele usłyszeliśmy w sprawach proceduralnych, ale – w gruncie rzeczy – bardzo niewiele co do istoty proponowanych zmian. Moje pytanie idzie właśnie w tym kierunku, ponieważ zgadzam się z tym, co oboje państwo powiedzieli (i przedstawicielka rządu, i pan poseł sprawozdawca), że w Komisji Europejskiej istnieje tendencja do tego, aby zanadto ingerować w swobodę przepływu usług. Od dawna na forum PE trwały próby zmiany dyrektywy usługowej w celu zbudowania kolejnych dodatkowych barier w swobodzie przepływu usług.

Zgadzam się, że konsekwencje uderzałyby przede wszystkim w nowych członków UE, w tym w największym stopniu w Polskę ze względu na naszą wagę wśród krajów, które przystąpiły do UE.

Ale, co najbardziej budzi (zwłaszcza w opinii rządu) zastrzeżenia, jakie propozycje, które skłaniają do tego, aby wydać negatywną opinię dla tych zmian?

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Bardzo dziękuję.

Czy pani minister chce zabrać głos?

Podsekretarz stanu w MRPiPS Renata Szczęch:

Dziękuję serdecznie, panie przewodniczący.

Panie pośle, serdecznie dziękuję za pytanie.

Jak się orientuję, jest pan obeznany z tą dyrektywą, dlatego zaskoczyło mnie troszkę pytanie dotyczące obszaru regulacji, bo mam świadomość, że pan poseł ma dużą wiedzę w tym zakresie, ale pozwolę sobie wyjaśnić.

Otóż, wprowadzenie rozwiązania dotyczącego delegowania trwającego ponad dwadzieścia cztery miesiące, to, o czym wspominałam, to jest stosowanie wobec pracownika delegowanego prawa pracy państwa przyjmującego. Propozycja ta, mimo że formalnie nie wprowadza zakazu delegowania po upływie dwudziestu czterech miesięcy, to prowadzi w praktyce do znacznego utrudnienia procesu delegowania lub wręcz uniemożliwi go po upływie tego okresu.

W związku z wieloznacznością projektowanych zmian i brakiem spójności z obecnie obowiązującymi regulacjami nowe przepisy mogą w praktyce spowodować wyeliminowanie z rynku wielu polskich przedsiębiorców, szczególnie tych świadczących usługi budowlane na podstawie dużych kontraktów, których realizacja w większości przekracza te dwadzieścia cztery miesiące. Jest to ogólna liczba ponad 40% pracowników delegowanych w ramach branży budowlanej. Może to także dotyczyć wyspecjalizowanych przedsiębiorstw realizujących usługi na przykład w stoczniach lub platformach wiertniczych.

Nie mam tu szczegółowych danych, ale wiem, że jest to dosyć duża skala.

Kolejne to jest wprowadzenie wymogu wynagrodzenia obejmującego wszystkie składniki wynagrodzenia, które obowiązują w danym państwie członkowskim, na podstawie przepisów prawa powszechnie obowiązującego oraz powszechnych układów zbiorowych i orzeczeń arbitrażowych a tym samym odejście od zasady zagwarantowania pracownikom delegowanym minimalnego wynagrodzenia za pracę.

Ta propozycja jest również sprzeczna z istotą delegowania i podważa traktatową swobodę świadczenia usług, o czym było już tutaj wspomniane. Opiera się to na podstawnym utożsamianiu niższych kosztów pracy (w tym, przede wszystkim, niższego wynagrodzenia) z tak zwanym dumpingiem socjalnym.

Propozycja Komisji nie uwzględnia faktu, że przedsiębiorstwa delegujące pracowników ponoszą często szereg dodatkowych kosztów, które są związane z tłumaczeniem dokumentów, kosztami z tytułu diet, zakwaterowania, transportu, wyżywienia, czy też kosztami zapoznania się z uwarunkowaniami prawnymi w państwie przyjmującym.

Pragnę też podkreślić, że w obszarze regulacji dotyczącej wprowadzenia w stosunku do podwykonawstwa krajowego i zagranicznego zasady zapewnienia określonych warunków zatrudnienia obejmujących wynagrodzenie, wynikających nie tylko z przepisów powszechnie obowiązujących, ale także zakładowych układów zbiorowych niemających charakteru powszechnie obowiązującego w obszarze tej propozycji narusza ona dotychczasową zasadę, zgodnie z którą pracodawca delegujący ma obowiązek stosować warunki zatrudnienia ustalone w układach zbiorowych mających status powszechnie obowiązujący.

Co do stanowiska Polski i regulacji, które budzą nasze zastrzeżenia, pragnę może szczegółowo przedstawić panu posłowi wszystkie punkty, które zostały zakwestionowane przez nas w tym obszarze. Może pozwolę sobie wyczerpująco to przedstawić i proszę, aby państwo wysłuchali.

Po pierwsze, to jest podstawa prawna dotycząca rynku wewnętrznego. Projekt odnosi się wyłącznie do ochrony praw pracowniczych. Termin zaprezentowanej propozycji, tak jak tutaj wspomniał pan poseł, jest przedwczesny. Nie upłynął termin transpozycji dyrektywy wdrożeniowej.

Kolejny punkt to jest rozdzielenie pakietu mobilności.

Obie propozycje legislacyjne powinny być jednocześnie negocjowane, mówię hasłowo.

Kolejna rzecz to brak właściwych konsultacji z partnerami społecznymi. Pozwolę sobie przytoczyć, jest to jedna z niewielu dyrektyw, gdzie te konsultacje zostały pominięte, aczkolwiek uważam, że są zasadnicze. I tak zostało to przez Polskę przedstawiane.

Kolejna to jest propozycja zmian w obszarze wynagrodzenia – nie uwzględnia dodatkowych kosztów, które ponosi pracodawca delegujący.

Kolejna rzecz – godzi w istotę delegowania, stoi w sprzeczności z podstawowym celem UE, jakim jest pogłębianie rynku wewnętrznego i wspieranie konkurencyjności.

Konkurowanie kosztami płacy – o ile jest to zgodne z prawem, nie może być utożsamiane z dumpingiem socjalnym, o którym wspominałam.

Propozycje Komisji nie są poparte wiarygodnymi danymi oraz rzetelną analizą ich skutków wprowadzenia w tym obszarze.

Kolejna rzecz – propozycja ma charakter jednostronny. Godzi tu przede wszystkim w przedsiębiorców z państw Europy Środkowo-Wschodniej. My, jako kraj, który deleguje najwięcej pracowników, rzeczywiście, mamy wiedzę chyba najszerszą w tym obszarze.

Odniosę się tu jeszcze do transportu międzynarodowego, o którym nie wspominałam. Ze względu na szczególny charakter pracy pracowników mobilnych dyrektywa nie powinna tu znajdować zastosowania. Było tu negatywne stanowisko Francji w odniesieniu do zastosowania dyrektywy 96/71 do transportu.

Jest jeszcze również szereg kwestii prawnych, czyli niespójność z rozporządzeniem nr 883, rozporządzeniem Rzym i wątpliwości co do subsydiarności, między innymi w odniesieniu do podwykonawstwa, ale to są już uwagi szczegółowe.

Jeżeli pan poseł będzie sobie życzył to służymy wyjaśnieniem.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Bardzo dziękuję pani minister.

Szanowni państwo, zgodnie z propozycją posła sprawozdawcy wnoszę o przyjęcie opinii...

Bardzo proszę.

Zastępca dyrektora Departamentu Transportu Zrzeszenia Międzynarodowych Przewoźników Drogowych w Polsce Piotr Mikiel:

Dziękuję bardzo.

Piotr Mikiel, Zrzeszenie Międzynarodowych Przewoźników Drogowych.

Jeśli można, dwie kwestie odnośnie do tego, co pani minister zaprezentowała, jeśli chodzi o stanowisko rządu do tej dyrektywy, bo to jest dyrektywa, która akurat dla branży transportu międzynarodowego ma bardzo istotne znaczenie a przyjęcie jej w proponowanej postaci, być może byłoby początkiem końca polskiego sukcesu transportu międzynarodowego na rynku europejskim.

Szanowni państwo, generalnie stanowisko środowiska przewoźników drogowych (bo myślę, że nie mówię tylko i wyłącznie w imieniu stowarzyszenia, które reprezentuję, ale także kolegów z innych stowarzyszeń) jest takie, że popieramy stanowisko rządu negatywne odnośnie do propozycji tego projektu, natomiast uznajemy, że stanowisko rządu odnośnie do tego projektu jest niekonsekwentne.

Dlaczego, proszę państwa?

Tak jak pani minister powiedziała, ta dyrektywa nie powinna mieć zastosowania do międzynarodowego transportu drogowego. I przyznam, że środowisku przewoźników drogowych przez lata też się wydawało, że tak jest, a więc *de facto* od wejścia Polski do UE do końca roku 2014.

Dlaczego? Otóż, z dniem 1 stycznia 2015 roku weszły w życie przepisy niemieckiej ustawy o płacy minimalnej.

Nie byłoby to nic nadzwyczajnego (bo takie przepisy funkcjonują w wielu krajach europejskich, w Polsce też) tylko okazało się, że one mają zastosowanie także do pracowników delegowanych do pracy na terytorium Niemiec. Co więcej, służby kontrolne niemieckie uznały, że pracownikami delegowanymi są także pracownicy transportu międzynarodowego. I to już niesie poważne konsekwencje, tym bardziej, że Niemcy uznają, że podstawą do wydania tych przepisów w takim zakresie między innymi jest dyrektywa o delegowaniu. A w ślad za tym idą kolejne państwa. Za chwilę (a mianowicie od 1 lipca) wejdą przepisy francuskie, które również idą w analogiczny sposób.

Dlatego, wracając do stanowiska rządu, uważamy, że jeżeli rząd polski uznaje, że te przepisy nie powinny mieć zastosowania do transportu narodowego to trzeba wnosić o wyłączenie tej branży z tej regulacji.

Analogicznie jak w przypadku transportu morskiego, gdzie marynarze są wyłączeni, aby uniknąć wszelkich wątpliwości. Tym bardziej że sama Komisja Europejska zauważyła w preambule projektu do tej zmiany, wskazując, że rzeczywiście są problemy z wdrożeniem tych przepisów odnośnie do branży transportu międzynarodowego. Nie powinno się przekładać tego problemu na przepisy branżowe, tylko rozstrzygnąć to w tym rozporządzeniu.

Wydaje mi się, że stanowisko polskiego rządu powinno tu być konsekwentne. Skoro uważamy, że nie powinno mieć zastosowania, to jesteśmy za literalnym wyłączeniem z tego projektu.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Proszę bardzo, jeszcze pani.

Proszę się przedstawić.

Ekspert Zespołu Prawa Pracy Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Magdalena Rycak:

Magdalena Rycak, stała ekspert w Zespole Prawa Pracy Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”.

Ponieważ tutaj część stanowiska NSZZ „Solidarność” przedstawił pan poseł sprawozdawca, chciałam tylko dodać pewne bardziej szczegółowe kwestie, bardziej rozbudowaną opinię znajdują państwo w formie pisemnej, którą „Solidarność” przedstawiła.

Co do zasady „Solidarność” popiera jednak wniosek Komisji. Uważa, że dla pracowników polskich niesie on zmiany bardziej korzystne niż negatywne. Wnosimy zastrzeżenia co do pewnych szczegółów, natomiast bardzo wyraźnie chcielibyśmy zaznaczyć nasze stanowisko, że jesteśmy przeciwni pewnemu konkutowaniu polskich firm za pomocą niskich płac. A tak to *de facto* teraz wygląda w przypadku pracowników delegowanych.

Przedstawię stanowisko profesora Rogera Blanpain, który jest chyba najbardziej znanym profesorem prawa pracy w Europie. Przedstawił on to trochę na zasadzie teatru. Wygląda to tak, że pierwszy rząd widzów wstaje, czyli to są te państwa, które obniżają koszty pracy, i następnie wstają coraz wyższe rzędy, żeby też obniżyć koszty pracy, i w tym momencie dochodzimy właściwie do punktu, gdzie konkuruje się właściwie wyłącznie niskimi kosztami pracy. „Solidarność” bardzo popiera jednak rozwiązanie, aby wprowadzić zasadę równej płacy w tym samym miejscu pracy.

Dodam tylko, że odnosząc się do tych kosztów związanych z kosztami diet pracowników, pracodawcy polscy bardzo dobrze potrafią obejść te regulacje, ponieważ przepis art. 77 z indeksem 5 Kodeksu pracy daje możliwość prywatnym przedsiębiorstwom na wprowadzenie do regulaminów wynagradzania diet zagranicznych, na przykład na poziomie diet krajowych, czyli 30 zł za dobę a nawet, do bardzo dużego obniżenia kosztów związanych z noclegami pracowników delegowanych. Więc tutaj nie jest prawdą, że pracodawcy polscy ponoszą często tak olbrzymie koszty, o których mówię, dodatkowych diet czy noclegów pracowników delegowanych.

Oprócz tego chciałam jeszcze tylko wskazać na ogólną uwagę „Solidarność” związaną z tym, że wciąż nierozwiązany pozostaje problem solidarnej odpowiedzialności głównego kontrahenta i jego podwykonawców za warunki zatrudnienia pracowników a także – za brak postulowanego przez europejskie związki zawodowe rozszerzenia prawa związków zawodowych do negocjowania w imieniu pracowników delegowanych.

To tylko część uwag „Solidarność”.

Bardzo zachęcam do zapoznania się z pisemnym ustosunkowaniem się Prezydium Komisji Krajowej do tego wniosku.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Bardzo dziękuję.

Jeszcze jedna osoba prosiła o głos... dwaj panowie.

Bardzo proszę o konkluzję.

Prezes Związku Pracodawców Transport i Logistyka Polska Maciej Wroński:

Szanowny panie przewodniczący, żeby się nie rozwodzić długo, powiem, jak środowisko transportowe...

Może przedstawię się, przepraszam – Maciej Wroński, Związek Pracodawców Transport i Logistyka Polska.

Krótko odniosę się do tego, w jaki sposób subiektywnie odczuwamy w tej chwili działalność Komisji Europejskiej, szczególnie w zakresie delegowania.

Otóż, w naszym odczuciu, zmiana dyrektywy przede wszystkim służy ochronie rynków lokalnych starych państw członkowskich UE poprzez próby narzucenia w każdym państwie członkowskim odmiennych warunków zatrudnienia pracowników mobilnych, których istota pracy polega na permanentnym przemieszczaniu się.

Szanowni państwo, nie jest rzeczą przypadkową, że Komisja Europejska zawarła jednak odniesienie do transportu drogowego, dając jedynie w pkt 10 preambuły, że pewne regulacje specyficzne dla transportu będą uregulowane w przepisach szczegółowych, właściwych dla danej branży.

My, jako polski transport, wykonujemy w tej chwili 24% przywozów na międzynarodowym rynku. To jest bardzo dużo. W przypadku wprowadzenia tej dyrektywy 95% przewoźników, wykonujących te przewozy stanie po prostu przed koniecznością zamknięcia swojej działalności. Dlaczego akurat 95%? Ponieważ 95% przewoźników to są mikroprzedsiębiorstwa i małe przedsiębiorstwa.

Generalnie, w transporcie drogowym średnia liczba pojazdów posiadanych przez przewoźnika to są cztery pojazdy. Proszę sobie wyobrazić, w jaki sposób przewoźnik mający przedsiębiorstwo rodzinne, mający czterech do pięciu pracowników będzie w stanie wyznaczyć stałego przedstawiciela w każdym państwie członkowskim, zapoznać się z układami i stosować układy zbiorowe do tych pracowników, w jaki sposób będzie prowadził statystykę godzin, że na przykład w miesiącu mamy dwadzieścia godzin na terenie Francji, trzydzieści godzin na terenie Niemiec, dwie godziny na terenie Luksemburga i będzie stosował odmienne reguły gry?

Już te próby, które w tej chwili są nam narzucane, czyli płaca minimalna, stanowią bardzo dużą trudność a co dopiero, jeśli będziemy musieli uznawać całokształt regulacji branżowych na terytorium danego państwa, łącznie ze świętami, dodatkami stażowymi i innymi takimi drobnymi regulacjami. Jest to, praktycznie rzecz biorąc, niemożliwe dla przewoźników mających dwa, trzy, cztery samochody, i sprawiające bardzo dużą trudność dla dużych przedsiębiorstw, konsolidowanych przedsiębiorstw, które także mogą temu nie podołać.

To tyle z mojej strony, żeby nie przedłużać.

Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Dziękuję.

Ostatni głos gości, proszę się przedstawić.

Ekspert w Konfederacji Lewiatan Robert Lisicki:

Robert Lisicki, ekspert w Konfederacji Lewiatan.

Bardzo ogólnie tylko chciałbym się odnieść do projektu i wypowiedzianych tutaj stanowisk.

My, jako Konfederacja, mamy również negatywne stanowisko odnośnie do projektu dyrektywy z trzech powodów.

Odpowiednie warunki zatrudnienia pracowników już obecnie są gwarantowane na poziomie unijnym przez starą dyrektywę.

Powinniśmy poczekać z nowelizacją starej dyrektywy do czasu wdrożenia dyrektywy wdrożeniowej, o czym było tu już wcześniej mówione.

Uważamy, że nowe instytucje zaproponowane przez Komisję Europejską nie posłużą polepszeniu warunków zatrudnienia, a jedynie eliminowaniu przedsiębiorców z szeregu sektorów działalności w trakcie przejściowego – podkreślmy to – przejściowego świadczenia usługi na terytorium innego państwa członkowskiego.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Tak, mają państwo rację, to przekonuje.

Pani minister, bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MRPiPS Renata Szczęch:

Dziękuję serdecznie.

Krótko chcę się odnieść do stanowiska przedstawionego przez przedstawiciela ZMPD oraz przedstawiciela Zrzeszenia Transport i Logistyka Polska.

Tak jak powiedziałam w swoim wystąpieniu, ta dyrektywa nie powinna mieć zastosowania do transportu międzynarodowego ze względu na szczególny charakter pracy pracowników mobilnych.

Jeżeli pojawi się taka możliwość, Polska poprze wpisanie do części normatywnej wyraźnego wyłączenia zastosowania wprowadzonych zmian do międzynarodowego transportu drogowego.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Lech Kołakowski (PiS):

Bardzo dziękuję, pani minister.

Szanowni państwo, zgodnie z propozycją posła sprawozdawcy wnoszę o przyjęcie opinii Komisji w sprawie projektu dyrektywy o następującej treści:

„Komisja do Spraw Unii Europejskiej Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej:

1) nie popiera wniosku dotyczącego dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady zmieniającego dyrektywę 96/71/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 16 grudnia 1996 r. dotyczącej delegowania pracowników w ramach świadczenia usług (COM(2016) 128 wersja ostateczna),

2) pozytywnie odnosi się do stanowiska rządu zaprezentowanego w powyższej sprawie,

3) uznaje wniosek dotyczący dyrektywy PE i Rady zmieniający dyrektywę 96/71/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 16 grudnia 1996 r. dotyczącą delegowania pracowników w ramach świadczenia usług (COM(2016) 128 wersja ostateczna) za niezgodny z zasadą pomocniczości”.

Czy jest sprzeciw wobec przyjęcia powyższej opinii?

Nie widzę.

Stwierdzam, że Komisja przyjęła powyższą opinię.

Na tym zamykam rozpatrywanie pkt II.

Przechodzimy do pkt III sprawy bieżące.

Informuję, że następne posiedzenia Komisji odbędą się jutro o godzinie 11.00 i 12.30 w tej sali. Przypominam również, że o godzinie 14.00 odbędzie się posiedzenie podkomisji stałej ds. umowy handlowej TTIP, również w tej sali.

Czy ktoś z państwa posłów chciałby zabrać głos?

Nie, na tym zamykam rozpatrywanie pkt III.

Informuję, że na tym porządek dzienny został wyczerpany.

Protokół dzisiejszego posiedzenia zostanie wyłożony do przejrzania w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu.

Zamykam posiedzenie Komisji.

Dziękuję państwu.